

Między mimikrą a rebelią. Pejzaż (post)kolonialny regionalnej literatury

Małgorzata Mikołajczak

Dociekania

Między mimikrą a rebelią. Pejzaż (post)kolonialny regionalnej literatury

Małgorzata Mikołajczak

Regionalność – kontestowana i niedookreślona, jak piszą o niej Andrew R.L. Cayton i Susan E. Grey¹ – skutecznie opiera się próbom definicji. Lepiej zdają się ją objaśniać pewne koncepty wyobrażeniowe, np. palimpsest, który przywołuje Ginette Aley, by zilustrować zmieniającą się relację tego, co regionalne, do miejsca, czasu i perspektywy pokoleniowej². Jednak ciekawsza i z pewnością mniej na gruncie polskim wyeksplorowana jest zaproponowana przez badaczkę metafora łupka [slate], która bazuje na analogii z grupą skał o zróżnicowanym składzie i charakterystycznej teksturze sedymentacyjnej. W tym ujęciu regionalność, będąca ucieleśnieniem trwającej przeszłości [enduring past], przedstawia się jako zakumulowany pejzaż, tj. pejzaż, który stanowi nawarstwienie minionych momentów – najważniejsze z nich, mające charakter punktów zwrotnych, Aley nazywa

Artykuł powstał w ramach projektu „Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/HS2/01132, i pierwotnie został przedstawiony na spotkaniu zespołu realizującego projekt, które odbyło się we Wrocławiu w dniach 16-19 października 2014 roku.

Małgorzata Mikołajczak – dr hab., kierownik Zakładu Teorii Literatury i Krytyki Literackiej UZ, kierownik zespołu badawczego „Regionalizm w badaniach literackich – tradycja i nowe orientacje”, członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN (2011-2014), autorka monografii poświęconych poezji Urszuli Koziół i Zbigniewa Herberta, współredaktorka książek opublikowanych w serii *Nowy regionalizm w badaniach literackich*. Kontakt: m-mikolajczak@wp.pl

1 A.R.L. Cayton, S.E. Grey, cyt. za: G. Aley *Dwelling within the Place Worth Seeking. The Midwest, Regional Identity, and Internal Histories*, w: *Regionalism and the Humanities*, ed. and introd. T.R. Mahoney, W.J. Katz, University of Nebraska, Nebraska 2008, s. 95.

2 G. Aley *Dwelling within the Place Worth Seeking...*

„momentami definiującymi”³. Zarazem angielskie ‘slate’ oznacza też rodzaj tabliczki wykonanej ze skały łupkowej, która służyła niegdyś do pisania. Wywodzące się stąd „clean slate” lub „blank slate” jest odpowiednikiem polskiej „czystej karty”, „niezapisanej tabliczki” czy też tabliczki (to znaczenie chciałabym wyeksponować) wypełnionej zmienną – zapisywaną i wymazywaną, nieustannie przepisywaną („continually rewritten”) – treścią.

Konstytutywną cechą tak rozumianej regionalności jest jej relacyjność, a wyostrzając to stwierdzenie, można powiedzieć, że relacyjność jest jedynym parametrem przypisanym regionalności na stałe. Między innymi z tego względu literatura regionalna bywa charakteryzowana za pomocą binarnych zależności. Tak np. Stephanie Foot wśród kategorii, które konstytuują pisarstwo regionalne, wymienia opozycje: wiejski/miejski, swój/obcy, prostota/chaos, nostalgia/nowoczesność⁴; Roberto Maria Dainotto wskazuje na polaryzacje: natura – kultura, rustykalne – industrialne, wspólnoty autentyczne – wspólnoty wyobrażone, marginalizowany region – marginalizujące centrum⁵; a Tom Lutz, zdaniem którego wartość regionalizmu leży w jego zdolności do podtrzymywania i ożywiania dyskusji na temat współzależności, zauważa, że literaturę regionalną wyróżnia jej zaangażowanie w „dialog, dotyczący relacji części do całości, centrum do peryferii, a także wzajemnych zależności lokalnego i globalnego”⁶.

Z pewnością akcentowane przez badaczy zróżnicowanie centro-peryferyjne, będące „jedną z obiektywnie istniejących i fundamentalnych struktur świata społecznego”⁷, to dla literatury regionalnej prymarna matryca, na której nadbudowane zostają inne kategoryzacje. Dość przypomnieć okoliczności narodzin idei regionalistycznej oraz fakt, że impulsem rozwojowym regionalizmu jest idea emancypacyjna wpisana w topos konfliktu między centrum a peryferiami. A chociaż na określenie tych tendencji nie przyjęło się pierwotnie proponowane sformułowanie „decentralizm”, twórczość regionalną

3 Tamże, s. 95.

4 Por. S. Foot *Regional Fictions: Culture and Identity In Nineteenth-Century American Literature*, The University of Wisconsin Press, Wisconsin 2001, s.15.

5 Por. R.M. Dainotto „All the Regions Do Smilingly Revolt”: *The Literature of Place and Regions*, „Chicago Journals” 1996 no. 3, s. 488.

6 T. Lutz, cyt za: J. Arthur Violet *America. Regional cosmopolitanism in U.S. Fiction since the Great Depression*, University of Iowa Press, Iowa City 2013, s. XIII.

7 T. Zarycki, *Wstęp do: Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferyjnych*, Scholar, Warszawa 2009, s. 19. W kolejnych przywołaniach tej pozycji będę stosować skrót TZ z numerem strony.

często określa się za pomocą haseł pseudonimujących centro-peryferyjną zależność – jako literaturę marginesu, obrzeża, peryferii; przy czym można spotkać również termin „zdecentralizowana literatura”⁸.

Czy zwrócenie uwagi na te oczywiste, zdawałoby się, uwarunkowania otwiera nowe możliwości opisu regionalnej literatury? Dając odpowiedź pozytywną, chcę podkreślić, że nowa (interesująca) perspektywa badawcza pojawia się tu zwłaszcza w odniesieniu do warunków polskich, a ściślej – do polskiego powojennego regionalizmu. Perspektywa ta zakłada, że sposób profilowania relacji z centrum (politycznym i kulturowym, historycznie zmiennym) ma decydujący wpływ na mechanizmy wytwarzania twórczości regionalnej oraz, co się z tym wiąże, że rozwojem tej twórczości steruje napięcie między postawami, które podlegają dwóm przeciwstawnym tendencjom rozwojowym regionalizmu – do uniwersalizmu i do dyferencjacji⁹, a które hasłowo można określić mianem „mimikry” i „rebelii”. Pojęcia „mimikra” i „rebelia” odsyłają do dyskursu postkolonialnego, ufundowanego, tak jak dyskurs regionalistyczny, na opozycji centrum – peryferie. W ich świetle na polską literaturę regionalną można spojrzeć jako na (post)kolonialny pejzaż i takie właśnie spojrzenie chcę zaproponować, wcześniej jednak przedstawię kilka wstępnych założeń metodologicznych.

Związki między regionalizmem i kolonializmem zostały dostrzeżone stosunkowo wcześniej. Na kilkanaście lat przed opublikowaniem *Orientalizmu* Edwarda Saida Federico Krutwig-Sagredo rozwijał w odniesieniu do kraju Basków teorię wewnętrznego kolonializmu, opierającą się na założeniu, że istnieją odrębne grupy i społeczności etniczne ze specyficzną tradycją, językami i kulturą, które usiłują zachować i rozwijać swe „mniejszościowe”

8 Por. R.M. Dainotto „*All the Regions Do Smilingly Revolt*”..., s. 491.

9 Jak zauważa M. Ciechocińska, „każdy regionalizm bez względu na epokę jest poddawany oddziaływaniu dwóch przeciwstawnych tendencji rozwojowych. Pierwsza z nich ma charakter uniwersalistyczny i dąży do uniformizacji, a więc ujednoczenia wzorców, zachowań, standardów kulturowych we wszystkich przejawach życia społecznego. [...] Drugą tendencją jest potrzeba dyferencjacji, kultywowania własnej tożsamości, podkreślenia inności przez odrzucanie m.in. tendencji uniformizujących” (*Regionalizm na obszarach pogranicznych, w: Regionalizm polski u progu XXI wieku. Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, Wrocław 23-25 IX 1994*, DTSK Silesia, Wrocław 1994, s. 43-44).

kultury przeciwko ograniczeniom narodowym¹⁰. Do tego rozpoznania nawiązuje współcześnie m.in. Scott Walker, według którego regionalizm jest decentralizacją, zarówno polityczną, jak i kulturalną, manifestującą swą odmiennosć w relacji do zunifikowanej totalizującej siły.

Teorię wewnętrznego kolonializmu można zastosować także do warunków polskich. Zdaniem Tomasza Zaryckiego powojenna polityka państwa polskiego, ubezwłasnowolniająca społeczności regionalne i hamująca rozwój środowisk lokalnych, „może być rozpatrywana jako element swoistej polityki kolonialnej” (TZ 202). Ponadto autor książki zatytułowanej *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferyjnych* zauważa, że we współczesnym polskim regionalizmie, a dotyczy to zwłaszcza wybranych regionów, można znaleźć cechy dające się w mniejszym lub większym stopniu opisywać w relacji do syndromu postkolonialnego (TZ 202). W takiej perspektywie, która, warto zauważyć, coraz częściej dochodzi do głosu w literaturoznawczych badaniach nad regionem (np. niedawno postkolonialną lekturę twórczości kaszubskiej zaproponował Daniel Kalinowski¹¹), literatura regionalna może być rozpatrywana jako kulturowa reprezentacja interesów mniejszości, a zarazem jako dyskurs emancypacyjny, sytuujący się w polu walki, zaangażowany w relacje władzy, które istnieją w obszarze uniwersum symbolicznego. Chodziłoby jednak nie tylko o akcentowanie opresji, będącej udziałem literatury regionalnej, ale też o oddziaływanie „sytuacji kolonialnej” na jej specyfikę, przede wszystkim na literackie strategie komunikacyjno-estetyczne. Sięgając po teorię kapitału kulturowego Pierra Bourdieu, którą na gruncie polskich badań centro-peryferyjnych adaptuje Zarycki, już na wstępie trzeba zaznaczyć, że decydującą rolę odgrywa tu tendencja kompensacji słabości oraz imperatyw dowartościowania kapitału kulturowego peryferii (TZ 11).

Sytuacja kolonialna warunkuje również związki literatury regionalnej z tzw. literaturą ogólnokrajową, wobec której twórczość regionalna występuje we wspólnocie innych podmiotów skolonizowanych, np. literatury kobiecej. Z tego punktu widzenia regionalność, podobnie jak feminizm, stanowi pewien konstrukt polityczny i choć jej dyskurs mniejszościowy kształtuje się na

10 Por. F. Krutwig Sagredo *Vasconia*, Buenos Aires 1963. Poglądy badacza, podobnie jak wspomniane dalej stanowisko Scotta Walkera, referuję za R.M. Dainotto „*All the Regions Do Smilingly Revolt*”..., s. 491, 492.

11 Por. D. Kalinowski *Kaszuby a badania postkolonialne*, w: *Nowy regionalizm w badaniach literackich – badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, red. M. Mikołajczak, E. Rybicka, Universitas, Kraków 2012, s. 115-134.

podstawie innych przesłanek, choć nie ma ona, jak można przypuszczać, równie wywrotowego potencjału, jej sytuacja – zdeterminowana przez centralny kanon i interpretację – jest w dużym stopniu podobna, choćby ze względu na udział w „grze toczącej się o zgromadzenie dowodów istnienia zapomnianej, zapoznanej tradycji”¹². Analogie między regionalizmem i feminizmem zostały już zresztą w literaturoznawstwie dostrzeżone, tej kwestii poświęcona została m.in. książka amerykańskich badaczek, Judith Fetterley i Marjorie Pryse¹³.

Przypadek polskiej literatury regionalnej jest szczególnie w tym sensie, że mamy tu do czynienia z sytuacją podwójnego skolonizowania: przez kulturę PRL-u, zależną od (polityki kulturalnej) sowieckiego hegemonu. Ta sytuacja różnicuje kolonialne paradygmaty literatury polskiej (rozpatrywanej w perspektywie zależności i postzależności) i polskiej literatury regionalnej. Twórczość regionalna wytwarza inny zestaw kolonialnych narracji wiktyimizacyjnych, inny typ komunikacji z imperium, np. wygrywa sytuację kolonizacji drugiego stopnia, opierając jedną ze swych strategii emancypacyjnych na rywalizacji z literaturą ogólnokrajową w manifestowaniu subordynacji wobec wschodniego opresora (np. silniejsze demonstrowanie lojalności, brak gier z cenzurą). Przy czym trzeba uwzględnić dodatkową komplikację, gdyż tym, co w najwyższym stopniu decyduje o odmienności literatury regionalnej od tzw. literatury narodowej, jest jej wewnętrzne zróżnicowanie (odrębny charakter regionalności w różnych częściach Polski, odmienny „polityczny koloryt lokalny”) i – wynikające stąd – zróżnicowanie relacji z centrum. Z pewnością inne zjawiska można obserwować w literaturze Małopolski i Podlasia, które jako symboliczne centra kraju w paradygmacie antykomunistycznym wypracowały własne wzorce regionalizmu; inne – w literaturze regionów, które powstały po wojnie na tzw. Ziemiach Odzyskanych, a których kultura, rozwijająca się na „surowym korzeniu”¹⁴, w większym stopniu została uformowana przez system komunistyczny. W tym wypadku trzeba też wziąć pod uwagę inny jeszcze wymiar spotkania kolonialnego i – odnosząc się do propozycji Arkadiusza Kalina, by „mit Ziemi Odzyskanych [...] postrzegać jako projekt kolonizacyjny, przygotowywany ideowo długo przed rokiem

12 I. Iwasiów *Studia kobiece: między „ja”, światem a literaturą*, w: *Prywatne/publiczne. Gatunki piśmiarstwa kobiecego*, red. I. Iwasiów, Wydawnictwo Naukowe UŚ, Szczecin 2008, s. 8.

13 J. Fetterley, M. Pryse *Writing out of Place. Regionalism, Woman, and American Literary Culture*, University of Illinois Press, Chicago 2003.

14 Z. Dulczewski *Tworzenie się nowych społeczności regionalnych na Ziemiach Zachodnich*, w: *Mój dom nad Odrą. Problem autochtonizacji*, Wydawnictwo AR-P „Promocja” 21, Poznań 2001, s. 127.

1945”¹⁵ – wspomnieć o polskiej akcji kolonizacyjnej na ziemiach należących przed wojną do Niemiec.

Niezależnie od tej dyferencjacji miejsce wspólne wszystkich literatur regionalnych, „moment definiujący” polskiego pejzażu regionalnego, wyznacza rok 1989 – od tego czasu zaczęła się rewindykacja prawa głosu przez region jako wspólnotę, która wcześniej została tego głosu pozbawiona lub też dysponowała nim w sposób ograniczony, limitowany przez centrum. Wraz z transformacją ustrojową, której jednym z postulatów było przekształcenie państwa homogenicznego, narodowego w państwo o strukturze sfederalizowanej (samorządowej), zaczęło się odradzanie się polskich społeczności mniejszościowych, w tym regionalnych, i odzyskiwanie (w wypadku tradycyjnych regionów) oraz rekonstruowanie/rekonceptualizowanie (w wypadku regionów utworzonych po roku 1945) osłabionej tożsamości.

Rok 1989 zbiega się też z przemianą wskazanych na początku postaw: najogólniej rzecz ujmując, do tego czasu w regionalnym modusie dominuje postawa mimikry, od lat 90. natomiast twórczość ta rozwija się pod znakiem rebelii. Jednak na proces rozwojowy literatury regionalnej wpływa nie tylko chronologiczna wymiennosc obu postaw, ale też ich przenikanie się na poszczególnych etapach rozwoju literatury regionalnej, która jako „zakładnik dyskursu antykolonialnego” znajduje się w sytuacji klinczu: realizując politykę centrum, próbuje wygrywać własne interesy, manifestując opór, potwierdza strukturę opresji¹⁶. Mimikra i rebelia okazują się zresztą przejawem tej samej tendencji – kompensacji słabości, wynikającej z centro-peryferyjnego uwarunkowania.

Bazując na tym rozpoznaniu, proponuję opisywać literaturę regionalną w nawiązaniu do dwóch ujęć, które w ostatnim czasie pojawiły się na gruncie polskich badań postkolonialnych: jako (1) pejzaż „samokolonizującej się kultury”, tj. taki, w którym rozwinął się scharakteryzowany przez Jana Sowę

15 A. Kalin *Ziemia Lubuska jako wariant Ziem Odzyskanych – funkcjonowanie mitu politycznego w literaturze powojennej (na przykładzie pisarstwa historycznego Eugeniusza Pauksztły)*, w: *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Universitas, Kraków 2014, s. 62.

16 Przykładem może być sytuacja ruchu regionalnego na ziemi lubuskiej, który „stanowił w ręku władzy regionu wygodną grupę nacisku, w tym również i na centrum. Z drugiej zaś strony pełnił rolę kompensacyjną wobec niedoposażenia regionu” (A. Czarkowski *Źródła atrofii społeczno-kulturalnego ruchu regionalnego na przykładzie województwa zielonogórskiego*, w: *Regionalizm polski (przeszłość i teraźniejszość). Materiały i komunikaty wygłoszone na konferencji naukowej 15-17 września 1989 r. Wrocław – Zamek Książ, Ciechanów 1990*, s. 119).

„syndrom peryferyjny”¹⁷, oraz (2) jako pejzaż (post)kolonialny, wyłaniający się w ramach pejzażu postkolonialnego powojennej polskiej literatury, który przedstawił Dariusz Skórczewski¹⁸. Sięgając po te przykłady, przede wszystkim po ustalenia Skórczewskiego, chcę podkreślić „pejzażowy” charakter obu rozpoznań, który chciałabym w ogólnym zamyśle powtórzyć (nie dążąc jednak do wyczerpującego ujęcia problemu). Zamierzam zatem z jednej strony naszkicować sytuację polskiej powojennej literatury regionalnej, z drugiej – odnosząc się do zasygnalizowanego na wstępie modelu regionalności jako zakumulowanego pejzażu – zarysować ją w relacji do wybranych „momentów definiujących” przeszłości, które w tym wypadku byłyby punktami zwrotnymi „spotkania kolonialnego”. Przełomowy byłby wspomniany już rok 1989, a następnie, charakteryzujące się przyspieszonymi przemianami, pierwsze lata XXI wieku, wśród których należałoby wyróżnić rok 2004 (wejście Polski do Unii Europejskiej).

Wymienione cezury pozwalają wyodrębnić trzy etapy rozwoju literatury regionalnej: 1) okres od zakończenia II wojny światowej do transformacji ustrojowej, 2) okres od roku 1989 do początku XXI wieku i 3) okres najnowszy, umownie datujący się od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Najogólniej rzecz biorąc, specyfice pierwszego okresu odpowiadałaby sytuacja kolonialna, w okresie drugim literatura regionalna przejawia cechy syndromu postkolonialnego, okres najnowszy natomiast obejmuje zjawiska, które dają się charakteryzować zarówno w kategoriach postkolonialnych, jak i w perspektywie neokolonializmu.

Przyglądając się cechom pejzażu polskiej literatury regionalnej (kolonialnym, postkolonialnym i neokolonialnym), występującym na wymienionych etapach jej rozwoju, będę odnosić się głównie do sytuacji regionów, które weszły w skład tzw. Ziemi Odzyskanych i które w największym stopniu wykazują cechy „sytuacji kolonialnej”; w szczególności wezmę pod uwagę najlepiej mi znany przypadek lubuski. Poniższe rozważania z założenia będą miały charakter uproszczony i skrótowy, będą bowiem stanowić – sięgając po określenie Ryszarda Nycza – rodzaj „sondy zapuszczanej w pamięć PRL-u”¹⁹, a w tym konkretnym przypadku – sondy badającej obszar wciąż jeszcze słabo opisa-

17 Por. J. Sowa *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011. W kolejnych przywołaniach tej pozycji będę stosować skrót JS z numerem strony.

18 Por. D. Skórczewski *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013. W kolejnych przywołaniach tej pozycji będę stosować skrót DS z numerem strony.

19 R. Nycz *PRL: pamięć podzielona, społeczeństwo przesiedlone*, „Teksty Drugie” 2013 nr 4, s. 8.

nej powojennej literatury regionalnej. Ich celem jest wstępne rozpoznanie problemu, który coraz częściej – głównie pod wpływem zdobywającej coraz większą popularność teorii postkolonialnej – jest podnoszony w refleksji regionalistycznej i który wydaje się jednym z kluczowych zagadnień w kulturowo zorientowanych badaniach nowo regionalnych.

Pejzaż kolonialny

Zmienne koleje idei regionalnej w powojennej Polsce – jej rozwój w pierwszych powojennych latach, zahamowany po roku 1949, powrót do promowania regionalizmu po roku 1956 i odejście od haseł regionalistycznych w latach 70. – pokazują m.in., że cechą stałą powojennego regionalizmu (a wraz z nim powojennej literatury regionalnej) była jego instrumentalizacja w ramach polityki państwa. Państwa, dodajmy, które nawet jeśli włączało dla regionu zielone światło, propagowało ideologię unifikującą, standaryzującą wytwory kultury. Wzorce standaryzacji były wytwarzane przez instytucje centrum, a na ich kształt, uzależniony od wschodniego hegemonu, wpływ miały strategie społecznego oddziaływania literatury, przejawiające się „neutralizowaniem bądź eliminowaniem wątków niepożądanych/niewygodnych dla imperium” oraz „zagospodarowywaniem tematów i strategii twórczych, odpowiadających punktowi widzenia metropolitarnego centrum” (DS 165).

Tendencje te modelowały powojenną twórczość regionalną, która jako podwójnie skolonizowana rozwijała się też w cieniu podwójnego autorytetu. Zwłaszcza w regionach sztucznie utworzonych po wojnie ukształtował się typ literatury cechującej się silnym podporządkowaniem wobec centrum. „Władze polityczno-administracyjne niższego szczebla chciały zademonstrować się przed tzw. wyższym szczeblem, a aktywne grupy, zwłaszcza inteligenckie, przez które zdominowany był ruch społeczno-kulturalny, pragnęły osobistego awansu kulturalnego”²⁰ – tak komentuje sytuację społeczno-kulturalną panującą w II połowie lat 50. na ziemi lubuskiej Andrzej Czarkowski, wskazując na jeden z aspektów tego podporządkowania. Literatura regionalna podejmowała zatem wzorce i tematy, podsuwane przez centralę, której delegaturą były lokalne elity, a jej podstawowym czynnikiem rozwojowym było nastawienie na internalizację kultury centralnej. I kiedy Erazm Kuźma, pisząc o twórczości szczecińskiej, postulował, by była ona bardziej nowoczesna i by

20 A. Czarkowski *Źródła społeczno-kulturalnego ruchu regionalnego...*, s. 116.

upodabniała się do literatury ogólnokrajowej²¹, to u podstaw tego oczekiwania tkwiło orientalizujące przeświadczenie, że produkty kulturowe z centrum mają charakter „neutralny” i stanowią oczywisty punkt odniesienia dla peryferyjnych form kulturowych.

W efekcie w literaturze regionalnej dominował modus imitacji (np. w literaturze lubuskiej pisanie „pod Pauksztę” czy „pod Przybosia”) i postawa, którą można charakteryzować w kategoriach postkolonialnej mimikry²². Uwzględniając dodatkowo odmienność skali czasowych centrum i regionów (efekt zapóźnienia peryferii i wynikające stąd epigoństwo), można tu mówić o wyostrzeniu i przerysowaniu obowiązujących zasad, co przejawiało się sztywnością rozwiązań artystycznych, banalnością rozstrzygnięć, sztucznością, innymi słowy – tym wszystkim, co decydowało o drugorzędności literatury regionalnej i sprawiało, że często stawała się ona krzywym zwierciadłem twórczości ogólnokrajowej. Można tu obserwować modelowy wręcz przypadek subwersywnego działania mimikry i „zwrot komiczny” [*comic turn*], który Homi Bhabha wiąże z przejściem „od wzniosłych ideałów, którymi kierują się kolonizatorzy (np. misja cywilizacyjna) do pośledniej jakości literackich tekstów, które stanowią efekty naśladownictwa tych ideałów przez skolonizowanych”²³. Taki efekt, związany z obsunięciem wzniosłości w groteskę dotyczył m.in. losów hasła „najprawdziwszej Polski”, do miana której aspirowały nowo utworzone po wojnie regiony. Na tych terenach, które zresztą do dziś zmagają się z problemem swojej tożsamości, zjawisko konstruowania literatury jako artystycznej reprezentacji „najprawdziwszej Polski” (wyraz autokolonizacji przez naśladownictwo) pociągało za sobą wiele paradoksów, m.in. paradoks „centralistycznego regionalizmu” i „aregionalnej regionalności”.

Pierwsze z tych sformułowań nawiązuje do określenia Arkadiusza Kalina, który mianem „centralistycznego regionalisty” nazwał Eugeniusza Pauksztę²⁴. Ale samo zjawisko można ekstrapolować na całą sferę centro-peryferyjnych relacji, które polegały m.in. na zasilaniu regionów przez centrum dzięki

21 Por. E. Kuźma *Pisarze Pomorza Zachodniego. Informator*, Wydawnictwo Morskie, Szczecin 1967, s. 124, 151, 160.

22 Por. H. Bhabha *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, w: tegoż *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010.

23 E. Domańska *Obrazy PRL w perspektywie postkolonialnej. Studium przypadku*, w: *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Wydawnictwo IPN, Poznań 2008, s. 172.

24 Por. A. Kalin *Ziemia Lubuska...*, s. 66.

wymianie pisarzy, patronowaniu regionalnym inicjatywom wydawniczym, podejmowaniu wspólnych literacko-kulturalnych działań. Ów system, opierający się na zinstytucjonalizowaniu życia literackiego, wiązał się z przejęciem dyskursu regionalnego przez grupę pisarzy skupionych w regionalnych oddziałach Związku Literatów Polskich – m.in. z tego kręgu wywodziła się regionalna inteligencja kompradorska, pośrednicząca między centrum i peryferiami. Na podłożu tych działań ukształtowała się charakterystyczna figura literata działacza oraz typ kultury, którą Skórczewski nazywa kulturą zastępczą (DS 171) i której przejawem były spotkania autorskie, konkursy poetyckie, zjazdy literatów itp. Autoryzacja centrum wyrażała się także przez mechanizmy namaszczania na „prawdziwego pisarza”, np. sięgając po uznane nazwiska, mówiono o lokalnym Przybosiu, lokalnej Szymborskiej etc. Zgodnie z zasadą „centralistycznego regionalizmu” najlepszym twórcą regionalnym okazywał się ten, kto najlepiej opanował dyskurs centralny i jego literackie kody.

„Aregionalna regionalność” polegająca – najogólniej rzecz biorąc – na uniwersalizacji regionalnych treści i wypreparowywaniu narracji z desygnatów lokalnych, uderza zwłaszcza w utworach, które z założenia (tytuł, gatunek) miały dotyczyć realiów topograficznych, takich jak np. wiersze z tomiku *Okolice do zapamiętania* Czesława M. Czyża czy *Tryptyk lubuski* Bolesława Solińskiego. Zgodnie z ponadprzestrzenną unifikującą ideologią regionalny koloryt miał się wpisywać w pejzaż ogólnokrajowy, dlatego Andrzej Staniszewski chwalił powieść Zbigniewa Nienackiego *Raz do roku w Skiroławkach* za brak toponimów („świadomą rezygnację z sakralnego przywiązania do terminologii”) i umiejscowienie akcji wydarzeń „gdzieś na Północy”, „gdzieś w Polsce”. Równie pożądane było lokowanie fabuły w przestrzeni mitycznej. „Jak w Łukowicach, czy w Makondo mamy do czynienia ze światem autonomicznym, uniwersalnym, w którym się wszystko zaczyna i wszystko kończy”²⁵ – pisał o wspomnianej książce Nienackiego krytyk. To zjawisko dotyczyło nie tylko geografii wyobrażonej regionu, ale też poetyckich autobiografii, kreowanych w oderwaniu od parametrów lokalnych, osadzających doświadczenie pisarskie w geograficznie nieokreślonej „ojczyźnie słowa”.

Z tendencją unikania wyróżników regionalnych, traktowanych jako stygmatyzujące, łączył się eskapizm – „unikanie wątków trudnych i bolesnych dla peryferii, z którymi skolonizowana populacja, zaangażowana w opór

²⁵ A. Staniszewski *Od Paukszty do Nienackiego. Dalsze dzieje regionalnego tematu*, w: *Zwierzka gwiazda. Antologia opowiadań o Warmii i Mazurach*, wyb., wstęp i posł. A. Staniszewski, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1985, s. 442.

przeciwko metropolii lub poszukująca odpowiedniego modusu dostosowania, nie ma energii się zmierzyć” (DS 165). Ucieczkę od doraźnej sytuacji politycznej i regionalizmu w stronę mitu i kulturowych uniwersaliów można obserwować zwłaszcza w literaturze regionalnej lat 70. i późniejszej. Sprzyjał temu program Orientacji Poetyckiej Hybrydy, popularyzowany w środowiskach pisarzy skupionych w regionalnych oddziałach Związku Literatów Polskich. Atrakcyjną propozycją w ramach tego projektu była koncepcja formulistyczna Andrzeja Krzysztofa Waśkiewicza, postulująca zwrot ku sferze pojęć abstrakcyjnych, co miało wyrażać się poezją „pięknych formuł”. Ta tendencja znalazła kontynuację w poezji spod znaku Nowej Prywatności, której twórcy, debiutujący w połowie lat 70., odcinali się od zaangażowania społeczno-politycznego.

Siłą napędową eskapizmu była swoista melancholia peryferii, mająca cechy melancholii kolonialnej, definiowanej przez Skórczewskiego jako „kollektywna „choroba duszy środowisk postrzegających siebie jako zacofane, bezsilne, a w konfrontacji z innymi narodami wykazujące zaniżone poczucie własnej wartości i brak szacunku dla siebie” (DS 428). Jej wyrazem była samowiktymizacja i traktowanie regionu jako *locus exilium* czy – jak pokazuje przypadek gorzowskiego autora, Zdzisława Morawskiego – *locus poenitentiae*. Reprezentant młodszego, drugiego pokolenia lubuskich pisarzy wyznaje: „Urodziłem się i zostałem w Zielonej Górze, co było i jest dla mnie bardziej klęską niż awansem”²⁶, a podobnych przykładów można wskazać więcej. Z tą postawą wiązała się strategia kompensacyjna, która polegała z jednej strony na domaganiu się przez pisarzy regionalnych docenienia i uznania, z drugiej zaś – na wyrzekaniu się prowincji, utyskiwaniu na jej cywilizacyjny i kulturowy regres. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem pokrewnym temu, które zaczęło się na Zachodzie w latach 30. XX wieku, a co Anthony Channell Hilfer określił jako „revolt from the village”²⁷. Pisarska krucjata przeciwko prowincjonalizmowi, rozpoczęta wówczas przez pisarzy pokolenia pierwszej fali amerykańskiego regionalizmu, podjęta przez kolejne pokolenie twórców regionalnych, które powtórzyło „village rebels”, stanowiła przepustkę do oficjalnej literackiej kultury Ameryki; rachunek wystawiany bankructwu prowincji miał legitymizować członkostwo w oficjalnej literackiej kulturze²⁸. Podobny

26 Cz. Markiewicz *Daleko od szosy – czyli o nieskonsumowanym awansie*, „Pro Libris” 2006 nr 13, s. 142.

27 Por. A. Channell Hilfer *Revolt from the Village. 1915-1930*, Oxford University Press, London 1969.

28 J. Arthur Violet *America...*, s. XIV.

mechanizm autopromocji przez deprecjonowanie regionu i odżegnywanie się od „prowincjonalizmu” traktowanego jako stan mentalności z charakterystycznym hasłem „prowincji duchowej” czy „prowincji w umyśle”, można obserwować w wypadku polskiej literatury regionalnej. Ta forma „rebelii prowincji” czy raczej „rewolty z prowincji” powraca na kolejnych etapach rozwoju twórczości lokalnej i jako trwałe substrat regionalnego pejzażu potwierdza jego status kolonialnego rezydium.

Pejzaż postkolonialny

Prawdziwą rebelią okazała się jednak dopiero literatura korzenna, która (zapoczątkowana publikacją *Weisera Dawidka*) zaczęła się rozwijać po 1989 roku. O wywrotowym potencjale tej twórczości mogą pośrednio świadczyć wypowiedzi opiniotwórczych krytyków, którzy dyskredytowali tendencję korzenną i w reakcji na prozę małych ojczyzn odpowiadali narracją deprecjonującą mało ojczyźniane tęsknoty, a tym samym legitymizującą zawłaszczenie peryferii i kultury tubylców przez centrum²⁹. Mimo że perspektywa postkolonialna pozwala dziś w taki właśnie sposób odczytywać te głosy, trzeba stwierdzić, że nie pełniły one bynajmniej funkcji dyscyplinującej. Od początku transformacji ustrojowej wraz z „zanikiem centrali” (politycznej) kształtował się bowiem nowy, postmonocentryczny typ relacji między regionem i centrum. „Moment definiujący”, który dla literatury regionalnej oznaczał przede wszystkim uwolnienie się spod dyktatu PRL-u, stanowił tu znaczące tąpnięcie, które na trwałe odmieniło literacki krajobraz regionu i podporządkowało go modusowi rebelii.

Owa rebelia dokonywała się na różnych frontach i w kilku odsłonach, miała też zróżnicowaną dynamikę i nasilenie, w zależności od charakteru regionu. Przede wszystkim jednak, jeśli patrzeć na nią z perspektywy kolonialnej, stanowiła typowy bunt mniejszości, która wreszcie dochodzi do głosu, a dalej – bunt skolonizowanego przeciwko kulturze zhomogenizowanej i standardom centrum, wreszcie – rebelię przeciw kulturze ogólnokrajowej, która reprezentując interesy PRL-owskiego państwa, zdradziła narodowe powinności i przestała być „prawdziwą” ojczyzną. Jerzy Damrosz, diagnozując

29 Por. np. R. Ostaszewski *Lokalni hodowcy korzeni*, „Dekada Literacka” 2002 nr 7/8, s. 13-15; K. Uniłowski *Koloniści i koczownicy. O najnowszej prozie i krytyce literackiej*, Universitas, Kraków 2002. Jak zauważa Elżbieta Rybicka, podobne „odcięcie się” od prozy korzennej deklarowali tacy pisarze jak Stefan Chwin czy Andrzej Stasiuk, związani z regionem, mający jednak rangę ogólnopolską (*Nowy regionalizm...*, s. 334).

rozpad państwa totalnego po roku 1989 i formułując „podstawy nowoczesnego regionalizmu”, stwierdzał:

Jesteśmy niemal wszyscy świadomi tego, że kraj został doprowadzony w podstawowych dziedzinach życia publicznego do skrajnej dezorganizacji przez dotychczasowy system władzy, i to nie tylko w sferze polityki i gospodarki, ale przede wszystkim w najgłębszej warstwie społeczno-moralnej.³⁰

Charakterystyczne jest w tym wypadku rozróżnienie na państwo i ojczyznę, które Czesław Miłosz, okrzyknięty patronem literatury małych ojczyzn, wyraził w komentarzu dotyczącym Stanisława Vincenza: „ludzie tęsknią dzisiaj do ojczyzny, a zamiast niej przyznaje się im tylko państwa. Ojczyzna jest organiczna, wrosnięta w przeszłość, zawsze nieduża, grzejąca serce, bliska jak własne ciało”³¹.

Taka wizja „małej ojczyzny” znalazła podatny grunt w twórczości autorów regionalnych, którzy, jak np. żarski poeta Janusz Werstler w tomikach *Najbliżej serca* czy *Kunickie strofy*, malowali „serdeczne krajobrazy”. Poetyka tych utworów wyrażała opór wobec oczekiwań, by prowincja dorównała modnym tendencjom i prądom, a był to jednocześnie opór przeciw postmodernizmowi, odbieranemu jako współczesny kosmopolityzm, oraz przeciw „wielkim narracjom”, którym poeci regionalni przeciwstawiali prywatną mikroperspektywę. Trudno przy tym rozstrzygnąć, na ile ów idiom stanowił wybór, na ile konieczność. Przypadek literatury małych ojczyzn, której skądinąd słusznie zarzucano powtarzanie tych samych chwytów i powielanie nużących schematów, unaoczniał bowiem problem literatury regionalnej z samoartikulacją. Przejawem postkolonialnej niemożności wyrażenia siebie jest także wprzęgnięcie autorytetu wspomnianego Miłosza w mechanizm odpisywania centrali (DS 308-309). Przejęte z twórczości autora *Doliny Issy* (ale też z utworów innych, uznanych przez centrum pisarzy, głównie twórców literatury kresowej) wyobrażenie miejsca rodzinnego wraz z charakterystycznym dlań zespołem światopoglądowo-symbolicznym, stało się punktem odniesienia dla literatury korzennej, unaoczniało, „jak bardzo trzeba cenić prowincję”³².

30 J. Damrosz *Podstawy ideowe nowoczesnego regionalizmu. Teraźniejszość i przyszłość*, w: *Regionalizm polski (przeszłość i teraźniejszość). Materiały i komunikaty ogłoszone na konferencji naukowej 15-17 września 1989 r.* Wrocław – Zamek Książ, Ciechanów 1990, s. 35.

31 Cz. Miłosz *La Combe*, w: tegoż *Zaczynając od moich ulic*, Znak, Kraków 2006, s. 76.

32 Cz. Miłosz *Mój dziadek Zygmunt Kunat*, w: tegoż *To*, Znak, Kraków 2000, s. 15.

Literacki projekt małopoczyzniany, który w swym klasycznym kształcie okazał się mało atrakcyjny i który, jak zauważa Elżbieta Rybicka, został zaniechany na polu literackim, a przejęty przez „kulturę popularną, pole ekonomiczne i pole władzy”³³, stał się zarazem nośny jako idea emancypacyjna i prowincjotwórcza. Po roku 1989 nastąpiło charakterystyczne prze-wartościowanie – „pochwała prowincji”, by posłużyć się tytułem książki Andrzeja Zawady³⁴. W takim duchu pisał o niej Krzysztof Czyżewski, twórca Ośrodka „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach, ogłaszając na łamach „Znaku” *Czas prowincji*³⁵ (przedrukowany w powstałym kilka lat później czasopiśmie „Prowincja. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław”). Dowartościowanie prowincji (konceptualizowanej na nowo, redefiniowanej) można odnaleźć w tak odmiennych propozycjach literackich, jakimi są *Wyznania prowincjusza* Szczepana Twardocha i *Prowincja* Barbary Kosmowskiej czy „mazurska saga” Katarzyny Enerlich (*Prowincja pełna marzeń*, *Prowincja pełna gwiazd*). Temat prowincjonalny z-anektowała jednak głównie literatura popularna – jej formuła, podobnie jak tradycyjna poetyka literatury małych ojczyzn, była odpowiedzią na oczekiwania czytelnika masowego. Z tego względu trudno byłoby ten typ literatury traktować jako wyraz buntu przeciw standardom kulturowym centrum.

Niemniej pod hasłami obrony prowincji i związanej z nią regionalnej rebelii pojawiały się również projekty „wojujące”, które domagały się odrzucenia kultury z importu i zastąpienia jej przez zasoby endogeniczne oraz ideologię „tutejszości”. W tym sensie można by tu mówić o powtórzeniu tradycyjalistycznej „rewolty przeciw modernizacji”³⁶, która wcześniej dokonała się w Stanach Zjednoczonych. Oryginalną propozycją w ramach tej rewolty, wyróżniającą się specyficznym połączeniem tradycjonalizmu i nowatorstwa,

33 E. Rybicka *Nowy regionalizm...*, s. 336. Trudno jednak bez zastrzeżeń przyjąć tę diagnozę. O popularności hasła „małej ojczyzny” w literackim regionalnym obiegu popularnym świadczą choćby coroczny ogólnopolski konkurs literacki im. Eugeniusza Paukszty organizowany przez Gminną Bibliotekę Miejską w Kargowej pod hasłem „Małe ojczyzny – pogranicze kultur i regionów”.

34 A. Zawada *Pochwała prowincji*, Atut, Wrocław 2008.

35 K. Czyżewski *Czas prowincji*, „Znak” 2002 nr 7. Z tego artykułu pochodzą cytowane wypowiedzi autora.

36 A. Gąsior-Niemiec *Nowy regionalizm w Europie. Zarys problematyki*, w: *Problematyka przyszłości regionów. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*, red. P. Jakubowska, A. Kukliński, P. Żuber, Wydawnictwo Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Warszawa, 2008, s. 357.

jest powstały stosunkowo niedawno projekt kulturowy „Warmia: Rebelia Kultury”³⁷. W zamyśle twórców portalu internetowego rebelia, opierająca się na kulturze hipsterskiej, jest skierowana przeciwko „gustom i postawom pospolitym” oraz popkulturze centrum identyfikowanej z „mainstreamowymi »plastikowymi« produktami kultury ugrzecznionej i strywializowanej”. Jednym z jej postulatów jest czerpanie inspiracji z dziedzictwa kulturowego, któremu patronują m.in. Hozjusz, Krasicki i Kromer. Nowatorski tradycjonalizm, jak można by oksymoronicznie określić ów program, potwierdza istnienie zjawiska opisanego przez Jana Sowę w kategoriach samokolonizującej się kultury:

Nowoczesność widziana z peryferii wydaje się z jednej strony niezwykle wartościowa i atrakcyjna, z drugiej jednak cokolwiek obca. Ten katatoniczny czasem uwiąd pomiędzy dwiema sprzecznymi tendencjami Clifford Geertz nazywa konfliktem między „epochalizmem” a „esencjalizmem”. Pierwszy z tych terminów oznacza „pragnienie pójścia z duchem czasu” i dorównania ideałom epoki. [...] Obok tego istnieje jednak esencjalizm – pragnienie zachowania własnej kultury, odrębności, lokalnej specyfiki i całej grupy związanych z tym norm kulturowych oraz społecznych instytucji. (JS 31)

Podobny do wyżej scharakteryzowanego impas można obserwować w tym wypadku. Literackim zapleczem nowoczesnej formy, takiej jak slam poetry czy multi-wiersz, jest literatura w swej formule jak najbardziej tradycyjna. Dość zauważyć, że jednym z patronów warmińskiej „rebelii” jest Krzysztof Szatravski, autor *Posłania ostatniego z epigonów*. Zmaganie z formą, trudność samoartykulacji dosadnie manifestuje się też w cyklu imprez, które odbywają się w ramach działań „Bohemy Północy”. Jedną z nich, pod nazwą „PrzedRzeźnia Literacka”, zakłada, że „Literatura-NAS naśladuje, udaje, imituje – małpuje, papuguje, parodiuje – drażni, ośmiesza, przedRzeźnia”.

Regionalne manifesty potwierdzają romantyczną genealogię idei regionalnej. Rękawica rzucona centrum powtarza gest romantyków, jest buntem „młodych duchem” dokonującym się pod hasłami „przebudzenia” i „odnowy” – Czyżewski pisze o „przebudzeniu nowej prowincji”, na portalu „Warmii:

37 Por. <http://www.rebeliakultury.pl/> (30.12.2014). Na tej stronie znajdują się przytoczone fragmenty programu „Warmia. Rebelia Kultury”.

Rebelii Kultury” znajduje się postulat „wybudzenia się Warmii, wyrwania się z kulturowego niedopowiedzenia”. Cechą wspólną tych deklaracji jest podkreślanie pionierskości, apel do idei społecznikowskiej, a także posiłkowanie się dialektyką starego i nowego centrum. Podstawowym celem rebeliantów jest dekompozycja istniejącej kartografii. *Wszędzie jest środek świata* – głosi tytuł antologii młodych lubuskich pisarzy³⁸. „Chciałbym, aby Polska stała się prowincją. Chciałbym, aby odkrywane w różnych regionach i zakamarkach Polski „nowe prowincje” zwyciężyły w niej ducha prowincjonalizmu” – deklaruje Czyżewski. Chodzi jednak nie tyle o uprowincjonalnienie, ile o ucentralnienie peryferii, i nie tyle o zniwelowanie tradycyjnych układów binarnych, lecz o ich odwrócenie. Dlatego paradoks tej rebelii przejawia się charakterystyczną wymianą, którą Piotr Michałowski, pisząc o małych ojczyznach żartobliwie, określił jako „urojone odwrócenie hierarchii” pod hasłem „tu jest centrum centralniejsze od najbardziej centralnego”³⁹. I kiedy autor *Czasu prowincji* pisze o „jakościowym spotęgowaniu centrum” na prowincji, a warmińscy rebelianci o utworzeniu na Warmii „stałego bieguna” pewnych zjawisk artystycznych w Polsce, to można tu mówić o zastąpieniu, które skutkuje rodzajem mimikry.

Na jedną z konsekwencji tego typu mimikry zwraca uwagę Roberto M. Dainotto. Diagnoza autora artykułu „*All the Regions do Smilingly Revolt*”... brzmi niepokojąco: współczesny (amerykański) regionalizm, promujący „niezmaconą wersję narodu”, naśladuje nacjonalizm w swoim waloryzowaniu etnicznej czystości, a przemawiając podobnym językiem, formułując pragnienia czystości i autentyczności, stanowi „próbę wskrzeszenia kilku szczególnych nacjonalistycznych ideałów poprzez przekazywanie ich jako nowych regionalistycznych haseł”⁴⁰. W warunkach polskich centralistyczne aspiracje, jak się wydaje, nie idą w tę stronę. Dążenie „nacionalizujące” mogłoby zresztą dotyczyć jedynie regionów, w których pojawiają się tendencje separatystyczne czy też regionów o długiej tradycji, rozpoznających swoją tożsamość jako kolebkę polskości, jako „motherland” czy „łono matki” (do takiej psychoanalitycznej interpretacji odwołuje się Dainotto) przeciwstawione ojcowskiej (patriarchalnej/opresyjnej) władzy

38 Por. *Wszędzie jest środek świata. Wiersze młodych poetów lubuskich*, wyb. i wstęp Cz. Sobkowiak, Zielonogórski Ośrodek Kultury – Lubuskie Nadodrze, Zielona Góra 2001.

39 P. Michałowski, *Wariacje na temat prowincji*, w: tegoż *Narożnikowo, centralnie, pogranicznie. Szkice szczecińskie i europejskie*, FORMA, Szczecin 2014, s. 23.

40 R.M. Dainotto „*All the Regions Do Smilingly Revolt*”..., s. 500-501.

państwa. W regionach utworzonych na tzw. Ziemiach Odzyskanych, które były traktowane raczej jako macocha niż matka (tą metaforą posługuje się lubuski pisarz Zygmunt Trziszka), częściej dają znać o sobie centralistyczne atawizmy i pragnienie „powrotu centrali”, którego wyrazem jest choćby tęsknota za PRL-em i modelem życia w regionie jako PRL-owskiej kolonii.

W odniesieniu do regionów północno-zachodnich, należących do tzw. pogranicza, można też mówić o specyficznym typie mimikry czy raczej – sięgając po termin zaproponowany przez Zaryckiego – imitacji. Imitacja, którą badacz traktuje jako pochodną zależności postkolonialnej lub półkolonialnej, wynika z mentalnego uzależnienia peryferii od silniejszych partnerów (a w tym wypadku od kultury szeroko rozumianego Zachodu) i przyjmowania – w dużym stopniu bezwiednie i dobrowolnie – ich wzorów⁴¹. Wydaje się, że m.in. w tym oddziaływaniu można upatrywać popularności regionalnych narracji multikulturowych, opartych na palimpsestowym modelu regionu i regionalnej polifonii pamięci. To zjawisko wiąże się też z charakterystyczną przemianą w myśleniu o regionie – przejściem modelu centro-peryferijnego w model pograniczny apelujący do „mniej lub bardziej normatywnej wizji ładu społecznego, który określić można jako idealną wspólnotę wielokulturową funkcjonującą w oderwaniu od relacji dominacji” (TZ 37). Pograniczna koncepcja regionu, będąca odpowiednikiem federacyjnej koncepcji Europy, zakłada interakcyjną wizję zależności centro-peryferijnych – wizję w gruncie rzeczy „idealistyczną”, gdyż postulowana interakcja okazuje się jeszcze jednym przypadkiem „odwrócenia hierarchii”, promowaniem „idyllicznego hasła »centrum na peryferiach«” (TZ 41). Jeśli zgodzić się, że współczesny dyskurs pograniczny stanowi dzisiaj „nowy Foucaultowski dyskurs władzy” (TZ 42), jak pisze Zarycki, to można by zaryzykować tezę, że „wielokulturowość” jako integralny element regionalnych narracji tożsamościowych jest priorytetem rozwojowym narzucanym literaturze przez ów dyskurs.

Dla regionów przygranicznych, zasiedlonych w dużej części przez społeczność postmigracyjną, ciekawy z punktu widzenia teorii postkolonialnej jest również przypadek narracji postosadniczej. Powieści takie, jak np. *Bambino* Ingi Iwasiów, *Ocalenie Atlantydy* Zyty Orszyn czy *Piaskowa góra* Joanny Bator,

⁴¹ Por. T. Zarycki *Pałapka imitacji*, w: *Przyszłość Europy – Wyzwania globalne – Wybory strategiczne*, red. A. Kukliński, K. Pawłowski, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu, Nowy Sącz–Warszawa 2006, s. 301.

które można uznać za kontynuację prozy korzennej, dobrze wpisują się w regionalną strategię dowartościowującą. Trauma fundująca, na której bazuje ta literatura, podkreślanie momentów heroicznych w rozwoju regionu (w tym wypadku cierpienia związanych z przesiedleniem), może funkcjonować jako kapitał, który kompensuje słabość tych regionów w innych sferach⁴². Wiktymizacja, apelująca do etosu ofiary, może ponadto być rozpatrywana jako rodzaj „koniecznej fikcji”, którą „karmią się społeczeństwa kolonialne, dopóki nie uporają się z psychologicznymi residuami obcej hegemonii i własnego upodrzednienia” (DS 192).

Pejzaż neokolonialny

Jeśli przyjąć, że wraz z opublikowaniem powieści *Sąsiedzi* (2000) Tomasza Grossa nastąpił „prawdziwy koniec prozy korzennej opartej na formule wielokulturowości”, jak w nawiązaniu do opinii Przemysława Czaplńskiego stwierdza Elżbieta Rybicka⁴³, to można uznać, że najnowszy etap rozwoju literatury regionalnej zaczyna się już na początku XXI wieku. Tę cezurę uzasadnia przemiana regionalnego paradygmatu, zachodząca w Europie od końca lat 70., do Polski natomiast docierająca z pewnym opóźnieniem i zauważalna od momentu jej akcesu do Unii Europejskiej w 2004 roku. W wyniku dekompozycji tradycyjnego układu centro-peryferijnego oraz wyżej wspomnianej przemiany, dającej się traktować w kategoriach punktu zwrotnego lub przełomu⁴⁴, status i funkcje przypisywane europejskim regionom uległy radykalnej transformacji. Najogólniej rzecz biorąc, specyfika regionalna została uznana za zasób rozwojowy i podporządkowana logice rynku, a duch „rewolty przeciw modernizacji” został zastąpiony duchem ekonomii czy – patrząc z innej strony – duch rebelii sprzymierzył się z duchem konkurencji. W ramach „ekonomizacji kultury” i globalizacji regionalizm stanowi dzisiaj pewien konstrukt marketingowy. Takie rozumienie zakłada aktualna polityka państwa, zapisana w „Narodowej Strategii Rozwoju Kultury na

42 Por. D. LaCapra *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Universitas, Kraków 2009, s. 78. Szerzej na ten temat piszę w artykule *Choroba migrantów – literatura jako epikryza i patogeneza (na przykładzie narracji osadniczej i post-osadniczej)*, „Teksty Drugie” 2014 nr 6.

43 Por. E. Rybicka *Nowy regionalizm i narracje lokalne*, w: *tejsze Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014, s. 336.

44 W takich kategoriach charakteryzuje tę przemianę Anna Gąsior-Niemiec *Nowy regionalizm...*

lata 2004-2013”, w której rola kultury regionalnej zostaje sprowadzona do promowania regionu⁴⁵. Zadaniem tej kultury jest uatrakcyjnić region jako jednostkę przestrzenną o unikatowej specyfice, a w odniesieniu do literatury – „uczynić z peryferyjności markę, która wzmocni kapitał tej literatury w oczach potencjalnych inwestorów”⁴⁶. W takim duchu Krzysztof Koziołek, autor zielonogórskich kryminałów, postuluje na łamach lubuskiego „Pro Libris”: „Trzeba by stworzyć produkt literacki, o którym byłoby głośno na wschód od Odry, a który zmniejszyłby odległość i przyciągnął do nas możnych świata literackiego”⁴⁷.

W tej sytuacji można mówić o przejściu twórczości regionalnej pod władzę nowego hegemonu, którą uosabia kultura globalna, rynek, ekonomia, oraz zgodzić się z Dariuszem Skórczewskim, piszącym – w odniesieniu do rozpoznania teoretyków zachodnich – o „przesadnym optymizmie w celebrowaniu odejścia kolonializmu w przeszłość” (DS 33). Literatura regionalna potwierdza przywołaną przez badacza opinię Gayatri Chakravorty Spivak, że w czasach współczesnych kolonializm „przeszedł bądź też przechodzi w neokolonializm, ukrywając się pod emblematem modernizacji” (DS 33). „Modernizująca się” literatura regionalna próbuje dziś pospiesznie poprawiać swój wizerunek i zgodnie z hasłami „innowacyjności, kreatywności, eksperymentu” przechodzi nowoczesny lifting. Taki cel wizerunkowy deklarują m.in. twórcy wyżej scharakteryzowanej warmińskiej „rebelii kultury”, a oprócz proponowanych przez nich rozwiązań można wskazać inne przypadki przyspieszonej modernizacji literatury regionalnej.

Najczęściej „unowocześnienie” polega na wpisywaniu „kolorytu lokalnego” w modne i atrakcyjne wzorce literackie, czego przykładem jest, zdobywający coraz większą popularność, regionalny kryminał. Podobnie rzecz się ma z lokalnymi odmianami realizmu magicznego czy – w nawiązaniu do literatury popularnej – powieściami dla kobiet, adaptującymi schematy powieści

45 Por. *Region jako docelowy obszar oddziaływania polityki państwa*, w: „Narodowa Strategia Rozwoju Kultury w latach 2004-2013”, http://bip.mkidn.gov.pl/media/docs/Narodowa_Strategia_Rozwoju_Kultury.pdf (26.01.2015). Por. S. Bednarek *O regionach, regionalizmie i polityce kulturalnej*, w: „*Nie ma jak w domu*”. *O Wrocławiu...*, red. B. Wrońska-Cupiał; współpr. M. Bruder, E. Rubaniuk, Muzeum Miejskie, Wrocław 2005, s. 155.

46 D. Kołodziejczyk *Światowa Republika Literatury czy tandetny supermarket? Peryferyjne miejsca i globalne szlaki handlowe we współczesnej literaturze porównawczej*, w: *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Universitas, Kraków 2014, s. 206.

47 K. Koziołek *Literackie szczyty*, „Pro Libris” 2010 nr 4, s. 11.

Katarzyny Grocholi. Inny kierunek przemian, w stronę performatyki, zapowiada regionalna strategia postliteratury i postliteratury popularnej, o której pisze Joanna Szydłowska⁴⁸. Warto wreszcie zwrócić uwagę na tendencję związaną z memoratywnym boorem. W sytuacji, gdy „pamięć i pamiętanie stały się »wielkim biznesem« ”⁴⁹, „kreatywny potencjał literatury regionalnej” ukierunkowuje się bowiem na przeszłość regionu – ku tabuizowanej historii czy też historii znanej, ale opowiedzianej na nowo. Wśród ciekawszych propozycji można tu wskazać rewitalizację i rekonstrukcję regionalnych mitów w apokryficznej „archeologii regionu” Jerzego Limona, metafizyczne i enograficzne eseje lubuskiego pisarza Mirosława Kuleby, ale też wyżej wspomnianą narrację postosadniczą, w której kolektywna trauma przesiedlenia może być traktowana jako marka pogranicza. Ów nowy wizerunek ma na celu przede wszystkim wykreowanie nowego wizerunku miejsca. „Literacko Zielona Góra utonęła w starej formie wyrazu. [...] Współczesny odbiorca podskórnie czuje, że czyta niszowe teksty rodem z poprzedniego wieku. To go odrzuca, a Winny Gród spycha na literacki margines” – utyskuje Maciej Dobrowolski, dlatego redagowana przezeń antologia „fantazji zielonogórskich”, pragnie oferować rodzaj alternatywnej topografii – „niezwykłą Zieloną Górę, [...] po drugiej stronie lustra”⁵⁰.

Imperatyw modernizacji obejmuje dziś oczywiście nie tylko twórczość regionalną i wynika z konieczności włączenia się całej współczesnej kultury w „globalną walkę o przyszłość”. A jednak w federacyjnej „Europie regionów” twórczości tej przypada specyficzna rola, związana z priorytetami wspólczesnej polityki miejsca. Ze względu na tę politykę literatura regionalna, stanowiąca element kapitału kulturowego regionu, wydaje się w większym stopniu niż twórczość ogólnokrajowa narażona na zinstrumentalizowanie. Dodatkowym, sprzyjającym instrumentalizacji czynnikiem, jest sterująca tą literaturą niejako „od wewnątrz” tendencja kompensacyjna, nastawiona na dowartościowanie peryferii oraz, co z tym sprzęgnięte, centro-peryferijne

48 Por. J. Szydłowska *Pamięć jako etyczna powinność, czyli narracje tożsamościowe Wojciecha Marka Darskiego*, w: *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska, Universitas, Kraków 2014, s. 294-295.

49 E. Thompson *Postmodernizm, pamięć, logocentryzm*, w: *Nieobecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wiek*, red. H. Gosk, B. Karwowska, Elipsa, Warszawa 2008.

50 W. Gruszczyński *Przedmowa do: Fantazje zielonogórskie. Antologia opowiadań fantastycznych*, t. 3, red. M. Dobrowolski, W. Gruszczyński, Zielonogórski Klub Fantastyki „Ad Astra”, Zielona Góra 2013.

uwarunkowanie, które niezależnie od historycznych przemian ośrodka władzy ustala relację zależności od centrum. Które też, co starałam się tutaj pokazać, wyzwala dynamikę oporu i podporządkowania.

Dwa lata temu na łamach „Borussi” odbyła się debata pod hasłem *Co zostało z rebelii prowincji?*⁵¹ Z wypowiedzi regionalistów, naukowców i dziennikarzy biorących udział w dyskusji wyłania się niejednoznaczna odpowiedź: z jednej strony ruch, który zaczął się w 1990 roku rozszerza się dziś i nabiera siły, z drugiej – pojawiają się czynniki, które hamują ów rozwój, wśród nich prawa rynku, mainstreamowe media czy – funkcjonująca niezmiennie jako ikona centrali – Warszawa. Za przeciwnika numer jeden zostały jednak uznane pewne siły polityczne i z tego względu interesujące są nie tyle stawiane przez uczestników spotkania diagnozy, ale towarzyszący im kontekst. „Rebelia prowincji”, pierwotnie odniesiona do idei samorządowej, „skierowana jest – stwierdza Adam Michnik – przeciw pewnej koncepcji Polski narodowej”⁵². Chodzi nie tyle o projekt kultury regionalnej, co o „projekt polskości, który nam ofiaruje „Borussia”. Jeśli więc nawet podstawowym celem owej rebelii jest dekompozycja istniejących struktur oraz związana z tym odnowa (co we wspomnianej debacie wyraża retoryka „świeżego powietrza”, topos „nowego początku” oraz postulat, by pojęcia takie jak „prowincja”, „prowincjonalność”, „region”, „regionalność”, „zdefiniować na nowo i budować na ich wartościach coś nowego”⁵³), to deklarowany program jest w gruncie rzeczy tradycjonalistyczny. Postulaty „Borussi”, w których wyraźnie wybrzmiewa echo regionalnej rebelii założycielskiej, wpisują się nie tyle w doraźne cele polityczne, ile w cele polityczne, jakie zakłada regionalizm w ogóle, będący „elementem [tak przynajmniej chce go widzieć Philip Fischer – M.M.] wojny domowej w obrębie reprezentacji – reprezentacji narodu jako słabo połączonych dystryktów i reprezentacji scentralizowanego narodowego państwa”⁵⁴. Formułowany przy tej okazji postulat „pisanie Polski na nowo” potwierdza zarówno trawa-

51 Por. *Co zostało z rebelii prowincji? O współczesnych wyzwaniach dla kultury*, „Borussia” 2012 nr 51.

52 A. Michnik *Co zostało...*, s. 7. Kolejny cytat pochodzi od tego samego autora i znajduje się na stronie 11.

53 I. Iwasiów *Co zostało...*, s. 13.

54 P. Fischer, cyt. za: M. Kowalewski *Writing In Place: The New American Regionalism*, „American Literary History” Spring 1944 vol. 6, no.1, s. 176.

łość regionalistycznej idei, jak i jej rebeliancki potencjał czy – mówiąc inaczej – antykolonialny impet. Strategia emancypacyjna, która za nim stoi, a która wyraża się w dążeniu do przepisywania istniejącej rzeczywistości, pokazuje, że regionalny pejzaż, będący akumulacją momentów przeszłości, to nie tylko pejzaż, w którym współistnieją odcisnięte ślady kolonialnej i postkolonialnej zależności, ale też krajobraz dynamicznie wymazywany i zapisywany, tworzony wciąż od nowa na fali powracającego odnowicielskiego buntu.

Takie ujęcie aktywizuje drugie z przywołanych na wstępie znaczeń „łupka” (jako tabliczki do pisania, prototypu tabletu), które zresztą dobrze przystają do aktualnej sytuacji regionalnej literatury. Dość zauważyć, że na łupkowych tabliczkach wystawianych przed karczmą czy gospodą zapisywano – co zresztą dzieje się i dzisiaj – danie dnia, skierowaną do konsumentów ofertę. W największym uproszczeniu można przyjąć, że tak właśnie przedstawia się dziś „literacka produkcja” regionu. Współczesny regionalizm to nie tylko projekt „pisania na nowo” polskiej literatury, regiokrytyki, jaką na podobieństwo ginokrytyki, postuluje Traba⁵⁵, ale też, a może przede wszystkim pewien projekt marketingowy, wpisany w markę regionu, jego wizerunek. W ramach tego projektu twórczość regionalna ma szansę stać się zauważalnym głosem regionu i „wybić się na niepodległość” o tyle, o ile upodobni się do hegemonu rynku, jeżeli – wyostrajac – skryje swą literackość pod maską towaru. Dość zauważyć, że nagrodzona Lubuskim Wawrzynem powieść Krzysztofa Fedorowicza pt. *Grünberg* (2012) jest wystawiona na sprzedaż w sklepie z zielonogórskim winem, co utwierdza czytelnika-konsumenta w przekonaniu, że literatura to produkt jak każdy inny, choć nie do końca, „prawie taki sam, ale nie całkiem”⁵⁶. Być może nie ma ucieczki przed mimikrą, tak jak nie ma ucieczki przed rebelią – wielostronne napięcia między nimi dynamicznie kształtują pejzaż literatury regionalnej.

55 Por. *Centrala nie musi być przekleństwem. Z profesorem Robertem Trabą rozmawia Magdalena Petryna*, „Herito” 2011 nr 2, s. 121.

56 H. Bhabha *Mimikra i ludzie...*, s. 80.

Abstract

Małgorzata Mikołajczak

UNIVERSITY OF ZIELONA GÓRA

Between Mimicry and Rebellion: The (Post)Colonial Landscape of Regional Literature

Mikołajczak looks at postwar regional Polish literature – especially the literature that originates in the so-called recovered territories – from a postcolonial perspective. Her point of departure consists of two related assumptions: first, that the relationship between regional works and the historically variable political and cultural centre plays a key role in the mechanisms of these works' creation; and second, that the development of these works is steered by a tension between regionalism's tendency towards the universal on the one hand and its tendency towards differentiation on the other hand. These opposing tendencies also inform the positions of 'mimicry' and 'rebellion' that recur in different stages of the development of regional literature, representing a compensation for the weakness that results from the conditioning of centre and periphery.

Keywords

regional literature, literature from Lubuskie Province, postwar regionalism, internal colonialism, (post)colonial landscape, mimicry, rebellion